



Prezydentura Donalda Trumpa w niemieckiej debacie politycznej

Jadwiga Kiwerska

W Niemczech bacznie obserwuje się i wnikliwie komentuje początek urzędowania Donalda Trumpa. Kwestia przyszłości sojuszu transatlantyckiego, w tym relacji amerykańsko-niemieckich, została wpisana w toczącą się właśnie kampanię przed wyborami do Bundestagu 23 lutego br., stając się przedmiotem debaty medialnej i politycznej, a także ostрых kontrowersji. Wynika to m.in. z faktu, że Niemcy mają szczególnie złe doświadczenia z pierwszą prezydenturą Trumpa, gdy to stały się obiektem jego krytyki, wręcz słownych ataków kierowanych pod adresem kanclerz Angeli Merkel. W efekcie stosunki amerykańsko-niemieckie zdominowały wtedy spory i napięcia.

Jednym z powodów konfrontacyjnego podejścia administracji Trumpa do Niemiec była słuszna skądinąd opinia o niewystarczającym udziale najsilniejszej gospodarki europejskiej w wysiłku obronnym NATO – w 2017 r. Niemcy przeznaczają na obronę niespełna 1,2% PKB. Z kolei protekcjonistyczne działania Trumpa, prowadzące do wojny handlowej na linii Stany Zjednoczone-Unia Europejska uderzały w Niemcy, które oparły swój potencjał gospodarczy na wolnym handlu i dla których USA stanowiły ważny kierunek eksportu. Tymczasem Trump traktował Niemcy, których nadwyżka handlowa w relacjach z USA wynosiła w 2017 r. ponad 60 mld dol., jako zagrożenie dla handlowych interesów amerykańskich. Niemcy nie były

dla Trumpa bliskim partnerem, tylko stały się „nieuczciwym kontrahentem”, wręcz rywalem.

Równocześnie w ostatnich latach, głównie ze względu na toczoną przez Rosję wojnę w Ukrainie i nasilające się poczucie zagrożenia dla bezpieczeństwa Europy, wzrosło w Niemczech społeczne i polityczne uznanie dla sojuszu transatlantyckiego i roli USA jako ich czołowego sojusznika. Nawet w kręgach SPD, partii tradycyjnie dość powściągliwej wobec Waszyngtonu, zaczęła dominować akceptacja dla bliskich i wzajemnie zobowiązujących relacji z USA, co zresztą zostało zadeklarowane w *Zeritenwende*, ogłoszonej przez kanclerza Olafa Scholza w lutym 2022 r. Jedynie skrajne siły polityczne w Niemczech,

Redakcja:

Małgorzata Bukiel
Karol Janoś (red. naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Prezentowane w tekstach tezy
wyrażają jedynie opinie
autorek i autorów.

Instytut Zachodni im. Z. Wojciechowskiego

ul. Mostowa 27A
61-854 Poznań

tel. (+48) 61 85 27 691
✉ izpozpl@iz.poznan.pl
🌐 www.iz.poznan.pl

takie jak *Die Linke* czy Sojusz Sahry Wagenknecht (BSW), w swoich deklaracjach programowych i wypowiedziach nawiązywały do niemieckiego antyamerykanizmu, mającego w przypadku RFN swoją długą historię.

WYGRANA TRUMPA

Biorąc pod uwagę wcześniejsze doświadczenie, a także zapowiedzi Trumpa z kampanii wyborczej, to przesądzony 5 listopada 2024 r. powrót staro-nowego prezydenta do Białego Domu oznaczał dla Berlina spełnienie się „czarnego scenariusza”. W debacie publicznej dominowały więc obawy nie tylko o przyszłość amerykańskich zobowiązań na rzecz bezpieczeństwa Niemiec/Europy, ale także o utrzymanie harmonii w relacjach handlowych na linii Waszyngton-Bruksela. W tych dwóch obszarach chodziło o żywotny interes Niemiec.

Z tego powodu czołowi politycy niemieccy: kanclerz Scholz, szefowa dyplomacji Annalena Baerbock czy lider opozycyjnej chadecji Friedrich Merz, reagując na zwycięstwo Trumpa, starali się – mimo wszystko – przygotować dobry grunt pod przyszłe relacje z nową administracją. Dlatego bardzo szybko zadeklarowali gotowość utrzymania bliskich więzi z USA, działania na rzecz wzmacniania układu transatlantycznego, podejmowania większej

odpowiedzialności za bezpieczeństwo własne i sojuszników.

Właśnie konieczność zwiększenia zobowiązań Niemiec i Europy w zakresie bezpieczeństwa zdominowała wypowiedzi polityków i ekspertów niemieckich w reakcji na zwycięstwo Trumpa. „Europa musi być zdolna do samodzielnego prowadzenia globalnej polityki, wziąć odpowiedzialność za własne bezpieczeństwo. Tylko Europa, która jest wewnętrznie stabilna i zewnętrznie zjednoczona, może być partnerem na równi ze Stanami Zjednoczonymi” – przekonywał w swoim wpisie internetowym Merz¹. „Nie ma sensu narzekać. Europa, w tym Niemcy, musi teraz zrobić więcej dla pokoju, bezpieczeństwa i wolności na naszym kontynencie. Będzie to kosztowne i wyczerpujące. Ale w końcu musimy dojrzeć. Hotel «Mama America» się skończył” – napisał z kolei Michael Roth z SPD, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Bundestagu².

Można było odnieść wrażenie, że wygrana Trumpa postrzegana była przez niemieckich polityków i komentatorów jako impuls do budowania prawdziwie europejskiego bezpieczeństwa i ściślejszego współdziałania na rzecz rozwijania potencjału obronnego Europy. Niemcy zaś, wkraczając w rzeczywistość kształtowaną przez Trumpa, będą musiały podjąć nowe, kosztowne

¹ *US-Wahl: Merz wirbt für stärkere Rolle Euro*, „Tagesspiegel” 6.11.2024, <https://www.tagesspiegel.de/internationales/us-wahl-merz-wirbt-fur-staerkere-rolle-europas-12654452.html>

² K. Kunze, *Nach US-Wahl: Michael Roth sieht große Herausforderungen für die Zukunft*, „Osthessen” 7.11.2024, <https://osthessen-news.de/n11768127/nach-us-wahl-michael-roth-sieht-grosse-herausforderungen-fuer-die-zukunft.html>

wyzwania w zakresie bezpieczeństwa i obrony.

POLITYKA ATLANTYCKA W PROGRAMACH WYBORCZYCH

Świadomość wyzwań, jakie przed rządem Niemiec, wyłonionym po wyborach do Bundestagu, postawi administracja Trumpa, znalazła odbicie w programach wyborczych zarówno partii głównego nurtu, jak i skrajnych sił politycznych. W przypadku partii dotychczasowej koalicji rządowej – SPD, Sojuszu 90/Zielonych, FDP, a także opozycyjnych CDU/CSU, ich programy odnoszące się do polityki atlantyckiej pisane były w kontekście nowej administracji amerykańskiej. Nacisk, jaki w ich programach położono na kwestię znaczenia relacji z USA i wagi sojuszu transatlantyckiego, w tym NATO, dowodził przywiązania niemieckich sił politycznego mainstreamu do orientacji atlantyckiej, co miało być sygnałem dla nowej ekipy rządowej w Waszyngtonie. Także sposób i skala ujęcia tematu bezpieczeństwa stanowiły reakcję nie tylko na zagrożenie rosyjskie, ale i na spodziewane konsekwencje powrotu do władzy Trumpa i jego żądań pod adresem sojuszników europejskich, aby zadbali o swoją obronę.

Spodziewając się ograniczenia zaangażowania USA w obronę Europy, a także chcąc odpowiedzieć na żądania Trumpa, który rzucił, że oczekuje od sojuszników 5% PKB przeznaczonych na obronę, główne partie niemieckie zapisały w swoich programach gotowość podjęcia większych zobowiązań odnoszących się do bezpieczeństwa Europy.

Zadeklarowano więc wzmocnienie europejskiego filara NATO, w tym Bundeswehry jako czołowego europejskiego elementu sił zbrojnych Sojuszu. Wyrazem „większej odpowiedzialności” była też ujęta w programach zapowiedź przeznaczania minimum 2% PKB na obronę; przy czym niektóre deklaracje szły dalej: w przypadku chadecji obiecano nakłady na obronę w potrzebnej wysokości, a FDP zadeklarowała tyle, ile uzgodni NATO. Nawet socjaldemokraci opowiedzieli się za „finansowaniem obrony na poziomie co najmniej 2% PKB”. Trudno zaprzeczyć, że był to efekt przewidywań, jakie warunki sojusznikom z NATO postawi administracja Trumpa, uzależniając od ich spełnienia nie tylko utrzymanie zaangażowania Ameryki w obronę Europy, ale i uniknięcie wojny handlowej na linii USA-UE.

Partie egzemplifikowały formy wzmocnienia europejskiego filara NATO, stawiając w programach m.in. na ściślejszą współpracę między państwami UE w ramach NATO czy większą koordynację przemysłów obronnych poszczególnych państw, a nawet postulując integrację europejskich sił zbrojnych, np. poprzez wspólne zakupy i ćwiczenia, a także ujednoczenie koncepcji szkoleniowych. Koncentrując się na zabiegach o wzmocnienie europejskiej obronności, partie głównego nurtu, w tym szczególnie chadecja, eksponowały zapis o integralności europejskiego filara z jego NATO-wskim korpusem. Tak też partie głównego nurtu widzą „wzmocnioną” Bundeswehrę, stanowiącą – jak to ujęto w programie

partii Zielonych – ważny komponent NATO, wypełniający misję „obrony terytorialnej i sojuszniczej”. Podobnie napisali chadecy o Bundeswehrze, której „siła wojskowa decyduje o wiarygodności odstraszenia i zdolności NATO”.

Zupełnie inaczej temat stosunków z USA oraz polityki bezpieczeństwa potraktowano w partiach skrajnych, szczególnie tych lewicowych. W programie BSW przedstawiono USA jako „upadające mocarstwo”, odpowiedzialne wraz z jego sojusznikami za destabilizację sytuacji w świecie. Publicznie politycy BSW przywoływali znane z rewolty 1968 r. hasło „Ami go home”, wtedy odnoszące się głównie do wojny wietnamskiej, obecnie oznaczające usunięcie amerykańskich wojsk z terytorium Niemiec.

W podobnym duchu utrzymane były wypowiedzi polityków *Die Linke*, oskarżających USA o naruszanie prawa międzynarodowego, a NATO, że jest to „sojusz czysto militarny, potrzebny do egzekwowania interesów narodowych i gospodarczych”. W miejsce NATO politycy *Die Linke* chcieliby budować nową „architekturę bezpieczeństwa dla Europy”, obejmującą też Rosję, ale bez udziału USA i jakiegokolwiek amerykańskiej obecności wojskowej na terytorium Niemiec.

Jedynie AfD zadeklarowała w programie uznanie dla dobrych stosunków z USA, mających „zasadnicze znaczenie dla Niemiec i Europy”. Relacje te AfD sprowadziła do współpracy gospodarczej, technologicznej i naukowej,

pomijając zupełnie obszar bezpieczeństwa. Nie zmieniało to faktu, że AfD utrzymała swój wizerunek najbliższej Trumpowi partii niemieckiej, pochodzący jeszcze z okresu jego pierwszej prezydentury, gdy to np. głosząc „Make Germany Great Again”, parafrazowała słynne hasło Trumpa. Natomiast podobnie jak BSW i Die Linke ta skrajnie prawicowa partia odrzuciła plan lokalizacji na terytorium Niemiec – poczwąszy od 2026 r. – amerykańskich pocisków manewrujących (w tym pocisków SM-6, Tomahawk, broni hipersonicznej), niektórych o zasięgu do 2500 km, uzgodniony przez prezydenta Joe Bidena i kanclerza Scholza podczas szczytu NATO w 2024 r.

Tymczasem w opinii nie tylko większości polityków SPD, ale i pozostałych partii głównego nurtu obecność w Niemczech broni raketowej, która może sięgnąć terytorium Rosji, ma na celu nie tylko zwiększenie skuteczności Sojuszu w ramach strategii odstraszenia, ale i silniejsze uwikłanie USA w obronę Europy. Pytaniem jednak pozostało, jakie decyzje w sprawie realizacji uzgodnień Scholza i Bidena podejmie nowa administracja i czy plany lokalizacji rakiet pośredniego i średniego zasięgu nie staną się ofiarą konfrontacyjnej polityki Trumpa wobec Europy i jego nadal pełnego znaków zapytania podejścia do Rosji.

PO INAUGURACJI

Dyskusja na temat Trumpa nabrała nowej dynamiki wraz z inauguracją jego prezydentury 20 stycznia br. i pierwszymi posunięciami. Oficjalne reakcje



polityków niemieckich wpisywały się w tradycyjny, kurtuazyjny ton, gdy gratulowano mu zaprzysiężenia, ale też starano się zademonstrować otwartość wobec nowej administracji. Kanclerz Scholz zapewnił, że USA to najbliższy, pozaeuropejski sojusznik Niemiec i celem polityki niemieckiej są zawsze dobre relacje transatlantyckie. Równocześnie przyznając, że Trump będzie „trzymał świat w napięciu”, Scholz odważnie zaapelował, aby „zachować chłodne głowy” i by nie było „falszywego przymilania się”³.

W przyjazne tony wobec Trumpa uderzył Merz, typowany na przyszłego kanclerza, pisząc w odręcznym liście gratulacyjnym, że „jednym z moich priorytetów będzie współpraca z Wami na rzecz nowego rozdziału w naszych stosunkach”⁴. Przy innej okazji, odchodząc od dość powszechnej opinii, Merz mówił o Trumpie, że jest „przewidywalny” i prezentuje „jasne stanowisko”, co czyni go „interesującym partnerem”⁵. Powtórzył tę opinię w powszechnie uznanym za bardzo ważne wystąpieniu 23 stycznia br., gdy przedstawiał swoją koncepcję polityki zagranicznej. Zadeklarował wówczas, że chce rozwijać partnerstwo z Ameryką „pragmatycznie, bez romantyzmu i z jasnym spojrzeniem na własne interesy”⁶. Inny leitmotiv wypowiedzi Merza to apelowanie o więcej odpowiedzialności i wspólny

front europejski. „Jeśli chcemy być w Waszyngtonie traktowani poważnie i na równi, to my Europejczycy musimy wziąć odpowiedzialność za nasze bezpieczeństwo”, gdyż jest to szansa na „upodmiotowienie” Europy. Przy okazji Światowego Forum Ekonomicznego w Davos, 22 stycznia br., szef chadeków przekonywał, że „żaden europejski przywódca nie powinien jechać do Waszyngtonu bez wcześniejszej próby koordynacji wspólnego europejskiego stanowiska”.

Przekonanie, że odpowiedzią na spodziewany kurs Trumpa wobec Europy powinna być „jej silna i zjednoczona postawa”, pojawiło się też w mediach niemieckich. Nie silono się zresztą tutaj na zbytnią kurtuazję, pisząc np. o „bezprecedensowym egoizmie amerykańskim” jako głównej zasadzie polityki Trumpa. Dowodzą, że Trump „nie rozróżnia sojuszników od rywali”. Ale też równocześnie przypominano, że UE jako duży rynek nie jest bezsilna i porozumienie z Trumpem jest możliwe, ale dopóki Europa będzie zależna od USA w zakresie bezpieczeństwa, wszelkie negocjacje z Trumpem będzie prowadziła z pozycji słabszego partnera. Nie ma więc alternatywy dla silnej Europy. „Sklócona i słaba Europa zostanie przez tego szeryfa wygoniona z miasta”⁷.

³ <https://www.youtube.com/watch?v=9boewmvJf6E&t=954s>

⁴ *Merz gratuliert Trump handschriftlich zur Amtseinführung*, ntv 20.01.2025, <https://www.n-tv.de/politik/Handschriftlicher-Brief-an-Trump-Friedrich-Merz-gratuliert-zur-Amtseinfuehrung-article25502059.html>

⁵ <https://www.youtube.com/watch?v=IjzU4ILCqRM&t=1209s>

⁶ <https://koerber-stiftung.de/projekte/koerber-global-leaders-dialogue/>

⁷ J. Quoos, *Eine starke Antwort für Trump*, „Berliner Morgenpost” 21.01.2025, <https://www.presseportal.de/pm/53614/5954073>

Pojawiły się także pesymistyczne rozważania, zwiastujące śmierć starego świata, stwierdzające, że powrót Trumpa „kończy pewną epokę i rozpoczyna nową”⁸. Mocno artykułowano wątpliwości, czy Ameryka pod rządami Trumpa pozostanie liberalną, praworządzą demokracją, gotową bronić porządku opartego na wartościach, zbudowanego przez Zachód po II wojnie światowej. Wyrażano nawet obawy, że chodzi o likwidację świata zachodniego i wspólnoty transatlantyckiej, pojawił się natomiast trend dzielenia świata na strefy wpływów. W takim kontekście napisano, że Trump i jego najbliższy polityczny partner Elon Musk planują rewolucję światową⁹. Po opanowaniu USA duet ten chce podporządkować sobie Europę. „Musk i Trump są dwuosobową awangardą libertyńsko-autorytarnej rewolucji światowej”. Uderzenie pójdzie przede wszystkim w Niemcy, które mimo zabiegów Scholza nawiązującego telefoniczny kontakt z Trumpem, nie mogą czuć się uspokojone – przekonywano w „Handelsblatt”¹⁰.

WSPARCIE Z AMERYKI DLA AfD

Komentarz w „Handelsblatt” nawiązywał do aktywności miliardera Elona Muska, którego ingerencja w niemiecką kampanię wyborczą była

bezprecedensowa. Jeszcze zanim doszło do zaprzysiężenia starego-nowego prezydenta, Musk wszedł w spór z niemiecką sceną polityczną, wypowiadając się na temat AfD. Najpierw na platformie X, a następnie w wywiadzie dla „Welt am Sonntag” amerykański miliarder wsparł AfD, nazywając ją „ostatnią iskrą nadziei dla Niemiec”¹¹. Trudno było przesądzić, czy zachowanie Muska było konsultowane lub aprobowane przez Trumpa, ale pośrednio poparł Muska wiceprezydent-elekt J.D. Vance. Wprawdzie zastrzegł on, że nie poprze żadnej niemieckiej partii, jednak uznał opinię Muska za interesującą, stanowiącą próbę obrony AfD przed różnymi „oszczerstwami” amerykańskich mediów, nazywających ją partią „nazistowską”¹².

Musk, pomimo burzy, jaką wywołał swoim zachowaniem – Scholz stwierdził, że poparcie technologicznego giganta zagraża europejskiej demokracji – brnął dalej. Chodzi nie tylko o jego wywiad na platformie X z Alice Weidel, kandydatką na kanclerza z ramienia AfD, czy gest podczas uroczystości towarzyszącej inauguracji prezydentury Trumpa, nawiązujący do hitlerowskiego pozdrowienia, ale także o jego wirtualną obecność na przedwyborczym wiecu

⁸ H. Wetzel, *Trump's Erfolg beruht nicht nur auf Lügen und Hetze, sondern auch auf politischen Realitäten*, „Süddeutsche Zeitung” 17.01.2025, <https://www.sueddeutsche.de/meinung/usa-trump-amts-einfuehrung-kommentar-li.3183082?reduced=true>

⁹ Tamże.

¹⁰ J. Münchrath, *Wie Musk und Trump ihre Revolution in die Welt tragen*, „Handelsblatt” 10.01.2025, <https://www.handelsblatt.com/politik/international/usa-wie-musk-und-trump-ihre-revolution-in-die-welt-tragen/100099315.html>

¹¹ *Musk-Gastbeitrag in der „Welt“ sorgt für Streit*, zdf heute 28.12.2024, <https://www.zdf.de/nachrichten/politik/deutschland/elon-musk-gastbeitrag-welt-100.html>

¹² K. Wesolowski, *Fact check: JD Vance is wrong about AfD, Nazis*, „Deutsche Welle” 5.01.2025, <https://www.dw.com/en/fact-check-jd-vance-is-wrong-about-afd-nazis/a-71212825>



AfD 25 stycznia br. Nie tylko powtórzył tam słowa o AfD jako „najlepszej nadziei dla Niemiec”, ale mówił też o „Wielkich Niemczech”, nawoływał do dumy z niemieckiej kultury, niemieckich wartości, „ochrony narodu niemieckiego”, namawiał do odrzucenia przeszłości, wzbudzając tymi słowami entuzjazm uczestników¹³.

W ten sposób Niemcy w tak ważnym dla każdej demokracji okresie przedwyborczym stały się punktem odniesienia dla ofensywy zza Oceanu, wspierającej w Europie siły populistyczno-nacjonalistyczne. Biorąc pod uwagę charakter AfD, a przede wszystkim jej nieskrywaną sympatię dla Trumpa, uważanego przez polityków tej partii za wzór do naśladowania, nie dziwi fakt, że Musk wybrał ją jako obiekt swojego szczególnego zainteresowania, zagrażając tym samym całemu procesowi wyborczemu w Niemczech. Sytuacja bez precedensu.

KONKLUZJE

Temat prezydentury Trumpa i związana z tym kwestia polityki atlantyckiej stały się przedmiotem debaty politycznej, towarzyszącej kampanii wyborczej do Bundestagu. Wynika to z faktu, że niemieccy politycy, zwłaszcza z partii głównego nurtu, obawiają się konsekwencji powrotu Trumpa do Białego Domu, szczególnie jego konfrontacyjnej polityki wobec Europy – doświadczonej jej, zwłaszcza w Niemczech, podczas jego pierwszej prezydentury.

Dlatego też polityka atlantycka i kwestia bezpieczeństwa w ujęciu militarnym zostały dość szeroko potraktowane w programach politycznych wszystkich partii głównego nurtu; niewątpliwie na ich postulaty wpływ miała – oprócz wojny w Ukrainie – zmiana administracji amerykańskiej i spodziewany kurs polityki Trumpa wobec Europy.

Partie niemieckiego mainstreamu – z tego też powodu – zadeklarowały silne przywiązanie do orientacji atlantyckiej, w tym NATO, zapowiadając nawet jego wzmocnienie, oraz opowiedziały się za bliskimi relacjami z USA, co więcej, podkreśliły bezwarunkowość tego partnerstwa.

Spodziewając się ograniczenia zaangażowania USA w obronę Europy oraz odpowiadając na stawiane już przez Trumpa żądania, główne partie zapisały w programach większą odpowiedzialność za bezpieczeństwo, deklarując rozbudowę europejskiego filara NATO oraz nakłady na obronę przynajmniej na poziomie 2% PKB, a w przypadku niektórych partii nawet tyle, ile będzie potrzebne (CDU/CSU, FDP).

W przypadku partii skrajnych temat polityki atlantyckiej i bezpieczeństwa został potraktowany marginesowo. Dotyczy to zarówno stosunków z USA, jak i sojuszu transatlantyckiego, o którym się w zasadzie nie pisze. W programie *Die Linke* mówi się o architekturze bezpieczeństwa w Europie bez USA i NATO.

¹³ Cyt. w: G.R. Ewing, *Musk tells Germans to get over „past guilty” in speech to far-right AfD rally*, „Politico” 26.01.2025, <https://www.politico.com/news/2025/01/25/musk-german-afd-rally-weidel-00200620>

Dla BSW państwo amerykańskie to „upadające mocarstwo”, destabilizujące świat.

Czołowi politycy, reagując na wybór Trumpa, a następnie inaugurację jego prezydentury, zachowali się kurtuazyjnie, podkreślając znaczenie relacji z najważniejszym, pozaeuropejskim partnerem Niemiec, a także deklarując otwartość wobec nowej administracji i gotowość wzmacniania więzi transatlantycznych. Zwłaszcza w przypadku szefa chadecji Merza, typowanego na urząd kanclerza, chodziło o przygotowanie odpowiedniego punktu wyjścia dla pożądanego w Berlinie współpracy z ekipą Trumpa.

W debacie publicznej pojawiły się natomiast stwierdzenia o końcu pewnej epoki i tworzeniu nowego porządku, w którym Ameryka nie będzie zainteresowana obroną i zachowaniem świata Zachodu, tylko budowaniem swojej strefy wpływów. Użyto określenia o wyjątkowym egoizmie amerykańskim jako głównej zasadzie polityki Trumpa. Napisało o rewolucji światowej, realizowanej przez duet Trump–Musk, oznaczającej odejście od liberalnej demokracji.

Niemcy stały się miejscem bezprecedensowej ingerencji w ich kampanię wyborczą ze strony amerykańskiego miliardera, dysponującego – obok ogromnych środków finansowych – wielkim kanałem oddziaływania na opinię publiczną. Zarówno wsparcie Muska dla AfD, jak i formułowane przez niego apele wywołały powszechne oburzenie; główne obawy związane są

z zagrożeniem dla demokratycznego procesu wyborczego oraz trendem wzmacniania sił skrajnych w Europie.

Prof. dr hab. Jadwiga Kiwerska – pracuje w Instytucie Zachodnim, wykłada na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, zajmuje się amerykańską polityką zagraniczną, stosunkami transatlantycznymi, relacjami amerykańsko-niemieckimi; ostatnio wydała w serii IZ Policy Papers pracę pt. „Stosunki amerykańsko-niemieckie w okresie prezydentury Bidena”.